

NAJWYBITNIEJSZY PSYCHOLOG I PSYCHIATRA NA ŚWIECIE PROFESOR KAZIMIERZ DĄBROWSKI

Profesor Kazimierz Dąbrowski (ur. 1 września 1902 w Klarowie, zm. 26 listopada 1980 w Warszawie) - polski psycholog kliniczny, psychiatra, filozof oraz pedagog, twórca teorii dezintegracji pozytywnej. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych w dziedzinie psychologii klinicznej, higieny psychicznej, psychiatrii oraz pedagogiki. Publikował również pod pseudonimem Paweł Cienin/Paul Cienin. W bibliografiach angielskich patrz także: "Dabrowski Kazimir" lub "positive disintegration".

Jako pionier ruchu higieny psychicznej w Polsce utworzył Instytut Higieny Psychicznej, którym kierował w latach 1935-1949. Był założycielem i prezesem Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej.

Zakres materiału szkoły powszechnej opanował w domu rodziców, w majątku Klarowo k. Lublina, potem uczył się w Prywatnym Męskim Gimnazjum im. Stefana Batorego w Lublinie (tzw. "Szkoła Lubelska", 1916-1921) i będąc uczniem już studiował jako wolontariusz polonistykę na Uniwersytecie Lubelskim (od 1928 KUL), gdzie zetknął się z wybitnymi uczonymi m. innymi o. Jackiem Woronieckim, a następnie po maturze studiował medycynę - na UW w Warszawie, na UAM w Poznaniu i na Uniwersytecie w Genewie. Studiował równoległe psychologię na UAM w Poznaniu a następnie w Instytucie J.J. Rousseau w Genewie pod kierownictwem, J. Claparede'a i Jeana Piageta.

Pierwsze idee teorii dezintegracji pozytywnej można znaleźć już w pracy doktorskiej K. Dąbrowskiego pt. „Les conditions psychologique du suicide” (Geneve 1929), w której autor posługuje się pojęciem dezagregacji psychicznej, jak też w rozprawie „Podstawy psychologiczne samoderżenia /automutylacji” (Warszawa 1934). Idee te zostały rozwinięte w pracach w dziedzinie higieny psychicznej, która łączyła wyniki różnych nauk szczegółowych o człowieku.

Kazimierz Dąbrowski był człowiekiem, który dążył do poznania tajemnicy egzystencji i rozwoju ludzkiego różnymi drogami. Studiował polonistykę, filozofię, psychologię, medycynę, a także teologię, Specjalizował się w psychiatrii, psychopatologii, psychoanalizie, neurologii, neuropsychiatrii, higieny psychicznej. W czasie nauki w gimnazjum w Lublinie jednym z jego nauczycieli był Roman Ingarden a na Uniwersytecie Lubelskim o. J. Woroniecki. Na Uniwersytecie Poznańskim K. Dąbrowski studiował u S. Błachowskiego, F. Znanieckiego i Cz. Znamierowskiego (1924-1926). Na studiach medycznych w Uniwersytecie Warszawskim (1926-1927)

Dąbrowski miał kontakt z jednym z najwybitniejszych neurologów i psychiatrów - J. Mazurkiewiczem, zaś w Uniwersytecie Genewskim studiował u E. Claparede'a, którego asystentem został po ukończeniu studiów oraz u P. Boveta, F. Naville'a i M. Rocha. Obronił dwa doktoraty z medycyny (Genewa) i z psychologii (Poznań).

W 1929 Dąbrowski obronił doktorat z medycyny na Uniwersytecie w Genewie w zakresie medycyny sądowej u prof. F. Naville'a, który był później jednym z niezależnych ekspertów europejskich, badających zbrodnię katyńską. Potem podjął studia podyplomowe w zakresie psychologii, psychopatologii dziecka i wychowania moralnego. W Instytucie J. J. Rousseau zetknął się między innymi z J. Piagetem, który był najpierw asystentem, a potem następcą E. Claparede'a.

Po powrocie do kraju obronił doktorat z psychologii na Uniwersytecie Poznańskim u S. Błachowskiego (1931), a następnie podjął krótką analizę szkoleniową w Instytucie Aktywnej Psychoanalizy w Wiedniu u W. Stekla, studia podyplomowe w zakresie neurologii u O. Mahrburga, psychologii rozwojowej u K. Buehlera i Ch. Buehler oraz studia internistyczno-neurologiczne u W. Schesingera (1932-1934).

Następny etap to pobyt w Harvardzie (1934), w School of Public Health i praktyka kliniczna w szpitalu psychiatrycznym w Bostonie u Macfie Campbela i W. Healy oraz staż w Johns Hopkins University w klinice u Adolfa Mayera. W tym samym roku odbywa także staż w Klinice Neuropsychiatrii Dziecięcej u G. Heyera i w Instytucie Profilaktyki Psychiczej i Psychologii Stosowanej u J. Lahy i P. Janeta.

Ostatecznie habilitował się w zakresie psychopatologii dziecka u J. Claparede'a i pracował u niego jako privat-dozent. Habilitację z zakresu psychiatrii dziecięcej przeprowadził na Uniwersytecie Wrocławskim w roku 1948, ale została ona zatwierdzona dopiero po zmianach politycznych w 1956.

Przed 1939 Dąbrowski był dyrektorem Instytutu Higieny Psychiczej, na które środki otrzymał między innymi z Fundacji Rockefellera. W czasie okupacji hitlerowskiej pracował w Zagórzku k. Warszawy, gdzie prowadził sanatorium dla dzieci i gdzie przechowywano wiele dzieci z warszawskiego getta.

Tam też powstało tajne studium higieny psychicznej i psychoterapii, na bazie którego powstała później Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej w Warszawie. Pracowało tam wiele wybitnych lekarzy, psychologów, pedagogów i duchownych. WSHP została zlikwidowana w okresie szczytowego stalinizmu i nigdy się nie odrodziła. Pewne inicjatywy na polu higieny psychicznej podejmowane były w Polskim Towarzystwie Higieny Psychiczej.

Ciekawym epizodem mogą być studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim (1937-1938), które - gdy władze wydziału zorientowały się kim jest student - zostały przerwane i Dąbrowski został poproszony o prowadzenie zajęć w zakresie higieny psychicznej.

Po II wojnie światowej odbył jeszcze półroczne studia badawcze w USA (1948-1949) w zakresie neuropsychiatrii, higieny psychicznej i psychiatrii dziecięcej na uniwersytetach: New York, Illinois, Harvard oraz dwumiesięczny pobyt w Centre National de Recherches Scientifiques, w Szpitalu H. Roussel oraz uczył na wykłady w Klinice Psychiatrii Dziecięcej u L. Michaux.

W latach 50. Dąbrowski nie mógł uczestniczyć w życiu naukowym w tej samej skali. Pracował jako lekarz w sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę w Rabce i jako psychiatra w różnych szpitalach.

Do Warszawy mógł powrócić dopiero po zmianach polityczno-społecznych, jakie zaszły w 1956.

Powrócił do Zagórzka pod Warszawą, do miejsca, w którym spędził okres okupacji, pracując jako lekarz i wykładowca, kształcący kadry w zakresie higieny psychicznej.

Kazimierz Dąbrowski był przede wszystkim związany z ideą higieny psychicznej, bazującej na interdyscyplinarnie ujmowanych wynikach badań nauk szczegółowych. Idee te miały się materializować w Państwowym Instytucie Higieny Psychiczej, w Wyższej Szkole Higieny Psychiczej czy w Polskim Towarzystwie Higieny Psychiczej.

Instytucje te zlikwidowane w latach 50. nie odrodziły się, a idee, które były przez nie rozwijane przedstawiane bywają dziś w krajach zachodnich jako nowe.

Pewien impuls dla zainteresowania się teorią dezintegracji pozytywnej w środowiskach humanistów w Polsce dała lista najwybitniejszych psychologów i psychiatrów w historii nauki, opublikowana w listopadowym numerze z 1967 w czasopiśmie „Psychology Today”, na której znalazło się nazwisko Dąbrowskiego. Został on tam umieszczony głównie za sformułowanie teorii dezintegracji pozytywnej, a w szczególności za ukazanie pozytywnych aspektów zaburzeń psychicznych, jako mechanizmów rozwojowych.

To zaś, co uznane zostało za rewolucyjne, dotyczy wskazania na pozytywne dynamizmy rozwojowe, które mogą krystalizować się w strukturze niektórych psychoz. Stanowisko Dąbrowskiego jest bardziej radykalne niż poglądy R. Lainga, czy T. Szasza.

Abraham Maslow zaproponował Dąbrowskiemu objęcie honorowej profesury na Uniwersytecie w Cincinnati. Do objęcia stanowiska nie doszło z przyczyn rodzinnych.

Jego grób znajduje się na niewielkiej polanie w lesie niedaleko Zameczka - części ośrodka w Zagórzku koło Warszawy, w którym pracował.

Założenia teorii dezintegracji pozytywnej

1. Charakterystyczną właściwością człowieka jest naturalna tendencja do rozwoju
2. Na poziomie fizycznym rozwój ten odbywa się z konieczności.
3. Człowiek jest istotą psychofizyczną.
4. Poza rozwojem fizycznym u niektórych ludzi następuje, niejako obok, rozwój duchowy, intelektualny („rozwój osobowy”).
5. Rozwój sfery duchowej rozluźnia jedność psychofizyczną osoby.
6. Rozwój duchowy rozbija zespoły prymitywne oraz jedność pierwotnej struktury jednostki. W ten sposób, poprzez dezintegrację pozytywną, jednostka rozwija się, ale jednocześnie traci swoją spójność.
7. Instynkt rozwojowy rozbijający pierwotną strukturę dąży do odbudowania jedności na wyższym poziomie.

Zatem proces rozwoju ma trzy główne etapy:

1. Dążenie do rozbicia pierwotnych struktur, które jednostka zaczyna postrzegać jako nużące, niewystarczające.
2. Rozbicie dotychczasowej struktury jednostki z jednoczesną utratą wewnętrznej jedności. Okres przygotowania dla nowych, niedostatecznie jeszcze uświadomionych i ugruntowanych wartości
3. Wyraźne ugruntowanie się nowych wartości; celowe przekształcenie struktury; odzyskanie zachwianej równowagi, scalenie jednostki na wyższym niż dotychczasowy poziomie.

Charakterystyka poziomów rozwoju w teorii Kazimierza Dąbrowskiego

Integracja pierwotna – jednostka kieruje się swoimi popędami i potrzebami fizjologicznymi. Działania podejmowane automatycznie, zgodnie z nawykami. Brak poczucia odrębności psychicznej. Jednostki przystosowane do aktualnej rzeczywistości. Postawa bezrefleksyjna.

Dezintegracja – proces rozbijania pierwotnej, spójnej struktury popędowej wskutek natrafiania na przeszkody i związane z nimi przeżycia; niezadowolenie z integracji pierwotnej. Zanik automatyzmu, wyodrębnienie się samodzielnych czynności uczuciowych i poznawczych. Rozwój samoświadomości.

Integracja wtórna – spójna struktura i scalone czynności, zorganizowane, podporządkowane ośrodkowi dyspozycyjno – kierownicemu. Wysublimowana struktura uczuciowa, nadpopędy samozachowawcze i gatunkowe (metafizyczny i społeczno – moralny) oraz rosnąca samoświadomość wiążą postawę aktualną z retrospektywną i prospektywną, tworząc nową hierarchę celów w odniesieniu do wyraźnego ideału, nową, wielowymiarową metodę wzbogacania osobowości – samowychowanie. Samopotwierdzenie, samouświadomienie, samowybranie.

Pozostałe najważniejsze terminy teorii dezintegracji pozytywnej

Psychopatia – zintegrowana na niskim poziomie struktura prymitywnych popędów. Brak konfliktów wewnętrznych. Psychopata jest głuchy i ślepy na wyższe wartości. W realizacji swoich ambicji jest silny i realizuje je nie bacząc na innych.

Psychonerwice – postawa skonfliktowana wewnętrznie. Psychonerwicowcy są zahamowani, bojaźliwi, przeżywają lęki i depresje. Są wybitnie wrażliwi na hierarchię wartości. Cechuje ich empatia wobec innych, zdolność rozumienia stanów emocjonalnych innych i współodczuwania z innymi, jednak ze względu na skonfliktowanie wewnętrzne nie potrafią tych postaw wyrażać. Jest „pozytywnie nieprzystosowany” – twórczo, samodzielnie dąży do rozwoju.

Zdrowie psychiczne – zdolność rozwoju coraz wyższych hierarchii wartości indywidualnych i społecznych poprzez proces dezintegracji pozytywnej i proces integracji cząstkowej wtórnej. Osobowość jest celem i rezultatem procesu dezintegracji.

Esencja indywidualna – oznacza indywidualne właściwości jednostki (talenty, uczucia, itp.).

Esencja społeczna – oznacza właściwości społeczne jednostki (empatia, autonomia, odpowiedzialność).

Higiena psychiczna – nauka o rozwoju zdrowia psychicznego.

Nauki pokrewne do nauki higieny psychicznej – socjologia, filozofia (rozumiana jako „filozofia codzienności”, „filozofia egzystencji” – szukająca zrozumienia siebie i świata, odpowiedzi na „pytania egzystencjalne” – np.: problem śmierci, wartości, sensu życia), psychologia, psychopatologia, sztuka.

Założenia filozofii rozwoju Kazimierza Dąbrowskiego

Fundamentem filozofii Dąbrowskiego jest idea dwóch esencji.

Na poszczególne esencje składają się właściwości:

- Właściwości społeczne konstytuują esencję społeczną.
- Właściwości indywidualne konstytuują esencję indywidualną.

Indywidualne właściwości istotne:

- Talenty i umiejętności, po odjęciu których życie jednostki straciłoby sens lub stałoby się nieznośne.
Np.: nie sposób wyobrazić sobie dr Stanisława Markiewicza bez jego pasji pedagogicznej oraz lekarskiej czy Michała Anioła bez jego pasji malarskiej.
- Więzy przyjaźni i miłości, bez których życie nie zawierałoby żadnych wyższych wartości. Ich brak pozbawiałby nasze życie emocjonalne wszystkich barw.
- Świadomość naszego rozwoju i poczucie tożsamości podmiotowej.

Społeczne właściwości istotne:

- Empatia, świadomość społeczna, autentyczność, odpowiedzialność. Reprezentują istotę „bycia z innymi”, naszego uczestnictwa we wspólnocie ludzkiej.

Esencje są niezmiennie jakościowo (zawsze składają się na nie wymienione własności), ale są zmienne ilościowo. Wspólnie tworzą całość, są dla siebie nawzajem warunkiem sine qua non. Własności określają nasz sposób myślenia, a także postrzegania siebie i innych. Są niezmiennymi formami tworzącymi strukturę jednostkę. (Struktura: wzajemne relacje między własnościami.)

Esencja człowieka jest ważniejsza niż egzystencja. Egzystencja jest niezróżnicowanym bytem, nieutożsamionym, nieuświadomionym. Esencja jest natomiast zróżnicowana, uświadomiona, wybrana. To nie egzystencja konstituuje jednostkę, lecz świadomość niepowtarzalnej, wybranej, własnej egzystencji.

Zanik esencji - powodowany brakiem rozwoju - jest gorszy od śmierci i nie-istnienia. Rozwój jest drogą do „egzystencji poprzez esencje”. Dokonuje się on drogą dezintegracji pozytywnej. Odpowiednikiem „esencji” jest w języku psychologii termin „środowisko wewnętrzne”. Filozoficzna „empiryczna transcendencja w kierunku konkretnego ideału” to w języku psychologii „dezintegracja pozytywna w kierunku rozwoju osobowego”.

Empiryczna transcendencja w kierunku konkretnego ideału podlega analizie transcendentalnej. To znaczy: apriorycznej analizie idei (ideału esencji człowieka) pomijającej problematykę istnienia. Ale rozwój podlega też analizie praktycznej; tzn. analizie sposobów osiągnięcia empirycznego ideału. Punktem dojścia jest kreatywność i możliwość wchodzenia na wyższe poziomy rzeczywistości, a także przekroczenie egzystencji poprzez stwarzanie esencji.

WIKIPEDIA

Heroizm wrażliwości

Wywiad z Kazimierzem Dąbrowskim

W 1979 roku, Kazimierz Dąbrowski, znany polski psychiatra i psycholog, udzielił w Warszawie wywiadu Zbigniewowi Bierzańskiemu. Dąbrowski, znany najbardziej dzięki swojej Teorii Pozytywnej Dezintegracji, która koncentruje się na emocjonalnych aspektach rozwoju indywidualnego, był prawdziwym reformatorem społecznym. W wywiadzie tym mówi o strukturze wartości, którą uważał za niezbędną dla indywidualnego i społecznego postępu.

Z.B. – Powiedziałeś, że jesteś nie tylko intelektualistą, ale i reformatorem...

K.D. – Myślę, że to się łączy. Nie widzę żadnej możliwości odseparowania nauki i reformatorskiego podejścia w moim naukowym i społecznym zainteresowaniu ludzką osobowością. Nie można zamknąć się w granicach czystej nauki.

Muszę zastosować w praktyce to, do czego doszedłem, w co wierzę, do czego jestem przekonany i co wielokrotnie wypróbowałem w moim własnym życiu.

Jestem reformatorem, którego podstawy leżą w precyzyjnej obserwacji naukowej i intuicji opartej na nauce

Z.B. – Jako reformator walczysz o szansę dla „uciskanych”. Kim są ci uciskani, o których ci chodzi

K.D. – Są to osoby pozbawione sprytu, o delikatnej naturze, które nie są w stanie walczyć o swój własny interes, które nie są nachalne i narzucające się, ale są pracowite, mają głębokie uczucia i często są mądre, chociaż proste. Chodzi mi o tych, którzy nie narzucają swojej woli, nie są agresywni czy wulgarni, i którzy często cierpią.

Mam na myśli również inną grupę: nerwicowców i psychonerwicowców, tych którzy nie są chorzy psychicznie, ale są mili, wrażliwi emocjonalnie, którzy nigdy nie są brutalni, a często mają zahamowania, którzy przyjmują rzeczy głęboko w sercu, którzy zamiast odwetu wolą się wycofać do wewnątrz.

Uważam, że ludzie ci są poniżani i ranieni, ponieważ nikt się nimi nie zajmuje, a jeżeli już, to dlatego, że ci nieszczęśnicy mają zbyt wielką nadwrażliwość, są ekscentrykami i nie radzą sobie ze sobą. Nieradzenie sobie w życiu nie musi być oznaką braku inteligencji, czy zdolności funkcjonowania, ale często świadczy o wrażliwości i łagodności, które to cechy prowadzą do niezdolności rywalizowania z kimkolwiek o cokolwiek.

Związek pomiędzy wysoce rozwiniętymi talentami, a nerwicą jest bardzo duży. Prawie 97 procent bardzo twórczych ludzi cierpi z powodu nadwrażliwości i różnego rodzaju nerwic. Tak więc nerwicowcy i psychonerwicowcy są kopalnią społecznych skarbów. Jeżeli ich emocjonalność, talenty, zainteresowania i wrażliwość byłyby odkryte we wczesnym wieku, przyniosłoby to korzyść nauce i społeczeństwu. Podczas gdy pod wpływem psychopatów tzw. ludzie „statystycznie normalni”, próbują naśladować pozorną sprawność ludzi pozbawionych empatii, ludzie wrażliwi i twórczy spychani są na margines

Z.B. – Jakie wartości powinny być propagowane w społeczeństwie, aby dać tym twórczym ludziom szansę? Jakie wartości powinni dzielić wszyscy członkowie grupy społecznej, dla dobra jednostek i całej grupy?

K.D. – Oto kilka z nich:

- umiejętność wczucia się w sytuację innych
- tolerancja (zamiast agresji)
- odpowiedzialność za siebie i za innych
- sprawiedliwość (traktowanie wszystkich zgodnie z takim samym standardem)
- pomaganie sobie nawzajem
- zrozumienie okazywane zranionym i poniżonym, kalekom, chorym, nieudolnym i zdewastowanym przez własną samotność
- prawdomówność
- autentyczność
- sprawiedliwa opieka społeczna

To tylko kilka przykładów.

Z.B. – W jakim kierunku powinniśmy zmierzać, jako społeczeństwo?

K.D. – Ważne jest, aby doprowadzić społeczeństwo do etapu, na którym może:

- zrozumieć wielopoziomowość instynktownych oraz emocjonalnych funkcji
- osiągnąć balans pomiędzy instynktem samozachowawczym, a względem na innych
- w seksualności – nie jesteśmy tylko zwierzętami, ale również ludźmi, i nasze człowieczeństwo jest ważniejsze od naszej zwierzęcej strony
- na gruncie społecznym – być autentycznym, a nie opierać się tylko na pustych sloganach
- być prawdomównym z powodu wewnętrznej potrzeby
- próbować sprawić, aby nasz śmiech był subtelniejszy, głębszy, bardziej refleksyjny – śmiech, który staje się uśmiechem.

Reasumując – te funkcje, które znajdują się na granicy pomiędzy naszą ludzką i zwierzęcą stroną, powinny zostać uczłowieczone, wzniesione na wyższy poziom. Ta lista jest hierarchią wartości

Z.B. – Powiedziane jest, że wartości nie można „udowodnić”, ale jedynie wybrać. Ty zalecasz obiektywizację wartości. Jak można to zrobić? Z jakiej rzeczywistości można je sprowadzić? Z ludzkiej natury?

K.D. – Tak, z ludzkiej natury, ale tylko z rozwijania ludzkiej natury. Jeżeli przyjmujemy ideę, że podstawowe elementy rozwoju wynikają z natury ludzkiej, musimy zdecydować się na odkrywanie tych wartości, jak i ich rozwijanie. Można to osiągnąć przez ciężką, empiryczną pracę, obserwację, doświadczenia, błędy, konflikty, cierpienie, samoanalizę, rozwój świadomości swoich własnych pragnień, autonomię i autentyczność. W skrócie – mam na myśli wybór wartości opartych na stałym rozwoju ludzkiej natury i szerokich, zróżnicowanych doświadczeniach prowadzących do odkrycia tych wartości.

Z.B. - Czyli powinniśmy odkrywać, czy raczej stwarzać wartości?

K.D. – Możemy robić obydwie te rzeczy. Stwarzanie nowych wartości jest podstawowym elementem rozwoju. W miarę rozwoju zaczynamy mieć inne spojrzenie na rzeczywistość i to prowadzi nas do zreorganizowania naszego systemu wartości. Stwarzamy wartości przez samobserwację, przez myślenie i przez stosowanie naszych ideałów w praktyce. Odkrywając wewnątrz siebie wyższe poziomy rozwoju, wyższe poziomy pragnień i wrażliwości, równocześnie stwarzamy je.

Z.B. – Jaka jest według ciebie rola wartości w życiu jednostki i w społeczeństwie? Czy hierarchia wartości jest konieczna? Z czego może wynikać brak takiej hierarchii? Zakładasz, że konieczne jest rozwijanie się w kierunku wyższych poziomów uczuć wyobraźni i intelektu. Jak uzasadniasz ten rodzaj rozwoju? Jakie mogą być konsekwencje, jeśli nie będziemy rozwijać się w tym kierunku?

K.D. – Nasze doświadczenie Drugiej Wojny Światowej pokazało nam, jak niebezpieczny jest brak hierarchii wartości. Weź na przykład zachowanie strażników w obozach koncentracyjnych. Poprzez całą historię widzimy ciągle barbarzyństwo, wojny i zniszczenie – ochrona siebie i zniszczenie innych, zarówno fizycznie, jak i mentalnie. Wiadomo, że ludzie na niskim poziomie rozwoju, po daniu upustu swoim pierwotnym instynktom, doświadczają wewnętrznej pustki, którą często można zastąpić agresją.

W zależności od tego, czy ludzie posiadają, czy też nie, hierarchię wartości, zachowują się na różne sposoby, od brutalności do uprzejmości, od niezrozumienia do wyrozumiałości, od prawie nieludzkich reakcji do reakcji prawdziwie ludzkich.

Ktoś, kto bardziej zdaje sobie sprawę z wyższych poziomów ludzkiego zachowania, będzie zachowywał się inaczej od osoby na niskim poziomie rozwoju. Hierarchia wartości jest niezbędną.

Jest to główny warunek harmonijnego życia społecznego. Powiedzmy, że rozwijamy się tylko w jednej dziedzinie, na przykład technologicznie, nie dbając o całość ludzkiej osobowości. W ten sposób możemy wszyscy zostać zniszczeni, co w obecnych czasach jest całkiem możliwe.

Rozwinęliśmy się technologicznie, posiadamy najróżniejsze rodzaje broni – i co dalej? Te jednostronne umiejętności i zdolności mogą zasłonić całą sferę ludzkich wartości. Jesteśmy skazani na rozwój – uniwersalny i wielopoziomowy, rozwój poprzez osobiste wartości.

Z.B. – Jeżeli dobrze cię rozumiem, ten rodzaj rozwoju konieczny jest w sytuacji, jakiej stawiamy czoła jako cywilizacja ze wszystkimi naszymi możliwościami. Konieczne jest stworzenie na indywidualnym i społecznym poziomie kontroli tych tendencji, o których mówiliśmy, które są niezbędną częścią społeczeństwa, zakorzenioną w ludzkiej naturze, ale które bez kontroli mogą prowadzić do degeneracji i zniszczenia, nawet na skalę globalną.

K.D. – Tak, oczywiście. I właśnie te wrażliwe osoby, o których mówiłem, mogą nam pomóc. Kim są? To ludzie, którzy nie potrafią przejść obojętnie obok ludzkiego nieszczęścia, upokorzenia, choroby, samotności, okrucieństwa i barbarzyństwa. Aby naprawić błędy, o których mówiłem, konieczne jest posiadanie różnorodnych doświadczeń: patrzeć, obserwować, konkludować i rozwijać hierarchię wartości

Z.B. – Ale ludzi tych spycha się na margines, a nawet niszczy...

K.D. – Nie wszystkich. Potencjał rozwojowy niektórych z nich jest tak silny, że nie podporządkują się niskiemu (zwierzęcemu) systemowi wartości. Ktoś o takim potencjale, obejmujący wszystkie ludzkie dynamizmy, empatię, odpowiedzialność, raczej umrze, niż zaakceptuje życie w brutalnym, prymitywnym świecie. To właśnie takich osób powinniśmy szukać, jeśli chcemy naprawić świat. Ale te osoby trzeba zjednoczyć, ponieważ w obecnej chwili żyją raczej w izolacji.

Z.B. – Uzasadniłeś wcześniej potrzebę ludzkich wartości. Wydaje się, że w swoim codziennym życiu wielu ludzi nie stosuje ludzkich wartości; wręcz przeciwnie, próbują zorganizować dla siebie dobre warunki życia – często bez względu na cenę, nawet jeśli miałyby to oznaczać zniszczenie innych. Rozwój jest rozumiany przez wielu w zawężonym znaczeniu, jako zwiększony poziom pasywnej konsumpcji. Może to osiągnąć nawet taki stan, że zgodnie z popularną oceną humanistycznych wartości, wydają się one nonsensowne, niemożliwe – jałowa fantazja ekscentryków, lub nawet zwykła bufonada egoistycznych jednostek.

K.D. – To niebezpieczne, że takie postawy mają miejsce, że nie udało nam się rozwinąć pozytywnego, humanistycznego systemu wartości, zamiast czego pozwoliliśmy i zgodziliśmy się na rozwój negatywnego, nieludzkiego systemu wartości.

Z.B. – Czy mógłbyś scharakteryzować z punktu widzenia psychiatry i psychologa współczesną cywilizację, a szczególnie współczesne społeczeństwa industrialne?

K.D. – Głównym zjawiskiem jest to, że nie ceni się wartości humanistycznych. II Wojna Światowa miała ogromny wpływ na psychikę. Ludzie stanęli w obliczu straszliwego okrucieństwa i bezduszości. Na ich oczach doszło do tragedii, która zniszczyła miliony, a ludzie nie mieli dosyć energii, aby się temu oprzeć.

Coś zaważyło się w poglądach szerokich mas. Najwrażliwsi zginęli; nie mogli znieść tych doświadczeń (wielu polskich artystów – Miciński, Witkacy, Lechoń – to kilka przykładów).

Camus powiedział, że po I Wojnie Światowej stoczył się kamień naszej kultury, kamień, który indywidualni Syzyfowie próbowali wnieść w górę. Ale po II Wojnie Światowej kamień ten upadł tak nisko, że nie dało się go podnieść żadnym wysiłkiem.

Po tej straszliwej katastrofie ludzie zdecydowali się żyć zgodnie z zasadą carpe diem: być bogatym, mieć dobry samochód, podróżować, dobrze jeść, wykorzystywać innych i współzawodniczyć. Poza małymi wyjątkami, ma to miejsce wszędzie. Zapomnieliśmy o drodze rozwoju ludzkości. Dziś rządzi nami samozachowawczy instynkt seksualnej przyjemności, walka o pozycję społeczną, władzę, bogactwo

Jeżeli nie zaczniemy – nawet powoli – wprowadzać w nasze życie humanistycznych zmian, staniemy się jak dzikie zwierzęta i będziemy myśleć jedynie o zaspokojeniu naszych własnych instynktów.

Obecnie ludzie naprawdę rzucają się sobie do gardeł, każdy próbuje mieć innych pod kontrolą.

Z. B. – Co z przypadkami psychopatologicznymi, nerwicami i psychonerwicami?

K. D. – Ciężko powiedzieć, jak duży procent ludności cierpi na zakłócenia umysłowe. Myślę, że około 12 – 15 procent. Wewnątrz tej grupy 65 procent stanowią zaburzenia nerwowe i psychonerwice, a mały procent to psychopatologie. Psychopaci – ludzie, których inteligencją rządzą prymitywne instynkty, ludzie bez empatii – mogą stać się idolami „normalnych ludzi” (tych, których instynkty są raczej nieskomplikowane). W konsekwencji ludzie ci mogą zacząć przejawiać psychopatologiczne symptomy.

Najbardziej pospolitymi nerwicami i psychonerwicami są: niepokój, depresja i inne rodzaje zaburzeń nerwowych, jak np. nadwrażliwość wyobraźni, która może sprawić, że ktoś ucieknie od rzeczywistości do świata fantazji, czy nadwrażliwość emocjonalna. Ludzie pobudzeni emocjonalnie często reagują depresją, stają się porywczy, a nawet próbują samobójstwa. Istnieje również nadwrażliwość inteligencji, możliwe, że najzdrowsza forma nadwrażliwości, dzięki której jednostka może zajmować się zagadnieniami, o jakich teraz nawet nam się nie śni. Niestety, to nie te wrażliwe jednostki stają się wzorami dla społeczeństwa, ale raczej psychopaci i pół-psychopaci - ponieważ są silni, nie zważają na innych i nie mają żadnych zahamowań.

K. D. – Widząc, że na świecie jest tyle zła, tyle niesprawiedliwości, tak wielu zranionych i upokorzonych, nie wolno nam dłużej czekać. Nadszedł czas, aby znaleźć nie tylko teoretyczne uzasadnienie humanizacji, ale również praktyczne projekty, które stopniowo można będzie wprowadzać do społeczeństwa

Zasada jest taka: Nie wolno nam wymuszać reform w oparciu o jakieś sztywne zasady. Powinniśmy raczej edukować ludzi, postrzegając osobę jako wielopoziomową, wielostronną jednostkę. Nie możemy zmusić jej do przyjęcia wąskich, formalnych wzorców i zasad. Możemy edukować poprzez diagnozowanie poziomu rozwoju, poprzez przykłady; poprzez stwarzanie społecznych warunków, które sprzyjają rozwojowi, gdyż kładą nacisk na myślenie; poprzez rozwój wewnętrznego środowiska psychicznego. Możemy edukować poprzez „pozytywne zarażanie psychiczne”. Wszystko musi opierać się na głębokich, wielostronnych analizach, na głębokim zrozumieniu rzeczy.

Ci, którzy reformują świat, opierając się na niewiedzy, powodują więcej szkody niż korzyści.

Z.B. – Czy twoim zdaniem jesteśmy gotowi na praktyczne działanie? Czy wiemy, dlaczego obecne formy życia społecznego uległy dehumanizacji, dlaczego związki międzyludzkie uległy depersonalizacji, dlaczego niektóre zjawiska w ludzkim życiu stały się tak niedopuszczalne, że chcemy je zatrzymać? Czy nasza wiedza na temat przyczyn obecnej sytuacji jest wystarczająca do podjęcia działania? I jeśli będziemy działać, czy mamy szansę na efektywne działanie?

K. D. – Nie jesteśmy gotowi na głębokie, rozległe reformy, ale jesteśmy gotowi na częściową reformę, która może obudzić zainteresowanie szerokich rzesz ludzkich, prowadząc ich w kierunku dalszych badań teoretycznych i szerszych zmian praktycznych. Praca nad problemami teoretycznymi jest bardzo pomocna, ale wydaje mi się, że pewne grupy ludzi, intuicyjnie, dzięki własnym wartościom wewnętrznym, mają dosyć wiedzy, aby podjąć praktyczne kroki, które mogłyby powstrzymać postęp moralnej degeneracji.

Konieczne jest równoczesne rozwiązanie wielu problemów, co wymaga naukowej dokładności. Na przykład zagadnienie pozytywnego niedopasowania, czy potrzeba stworzenia nowej terminologii. Ale muszę powtórzyć: doszliśmy do poziomu, na którym możliwa jest częściowa reforma, która może być początkiem radykalnej reformy.

Z. B. – Co więc proponujesz?

K. D. – Przede wszystkim wprowadzenie wszechstronnej edukacji – od rodziny, do kolegów, miejsc pracy, itd. – edukacji dotyczącej jasnej, zrozumiałej hierarchii wartości, nie tylko wyznawanej, ale wprowadzonej do naszego codziennego życia. Musimy stworzyć hierarchię potrzeb kulturowych i podporządkować jej tzw. potrzeby podstawowe, tak że stopniowo zaczniemy się kierować wyższymi pobudkami.

Wprowadzenie obiektywnej hierarchii wartości – to jest teraz najważniejsze.

Z. B. – Będąc dokładniejszym – jak możemy stwarzać i propagować postawy empatyczne?

K. D. – Postawy te powinno rozwijać się już w dzieciach i młodzieży, w zależności od ich potencjału rozwojowego, używając przykładów i pokazów. Na przykład nie powinno się tego robić w ten sposób: „Ponieważ życie jest tak okropne, nauczę moje dziecko brutalności, dzięki czemu życie go nie zniszczy”. Wychowanie powinno iść w innym kierunku: „Moje dziecko musi być na tyle silne, aby przetrwać, ale powinno również być w stanie dbać o słabszego przyjaciela”. Mówiąc w skrócie, oprócz domu i szkoły, mogłoby w tym pomóc kino i teatr.

Z. B. – Jaki jest główny cel ruchu higieny psychicznej?

K. D. – Higiena psychiczna łączy w sobie psychologię rozwojową i edukacyjną, pedagogię, socjologię, prawo, filozofię, psychopatologię i psychiatrię. U jej podstawy leży wielopoziomowe nastawienie do ludzi. Dzięki tej wielopoziomowości higiena psychiczna może grać główną rolę w humanizacji naszego życia. Podstawowym celem ruchu higieny psychicznej jest transformacja naszej postawy w kierunku uniwersalnego humanizmu, wprowadzenie różnych instytucji – szpitali, szkół, jak również idei, planu akcji oraz osób zdolnych do wszechstronnego wpływu, którzy mogą pomóc w budowaniu wielopoziomowego, empatycznego i odpowiedzialnego nastawienia wobec innych.

Z. B. – Na koniec – jak wrażliwi ludzie mają się zachowywać w towarzystwie niewrażliwych?

K. D. – Muszą połączyć wrażliwość z odwagą moralną. Muszą znaleźć sposób na połączenie własnej wrażliwości, łagodności, poświęcenia i empatii – z heroizmem!

Dhrsta:

Dziękuję za ciekawą lekturę. Czytając fragment, :

" Z.B. – Jakie wartości powinny być propagowane w społeczeństwie, aby dać tym twórczym ludziom szansę? Jakie wartości powinni dzielić wszyscy członkowie grupy społecznej, dla dobra jednostek i całej grupy?

K.D. – Oto kilka z nich:

- umiejętność wczucia się w sytuację innych
- tolerancja (zamiast agresji)
- odpowiedzialność za siebie i za innych
- sprawiedliwość (traktowanie wszystkich zgodnie z takim samym standardem)
- pomaganie sobie nawzajem
- zrozumienie okazywane zranionym i poniżonym, kalekom, chorym, nieudolnym i zdewastowanym przez własną samotność

- prawdomówność
- autentyczność
- sprawiedliwa opieka społeczna"

<http://forum.vrinda.net.pl>

Wyjaśnienie terminów

Opisując procesy rozwojowe Dąbrowski zdefiniował podstawowe terminy, wykorzystywane w ramach teorii¹:

Dezintegracja pozytywna wyraża korzystne rozluźnienie, a nawet rozbicie pierwotnej struktury psychicznej, np. w okresie dojrzewania, w nerwowości, nerwicach i psychonerwicach oraz w konfliktach zewnętrznych, a przede wszystkim - wewnętrznych życia codziennego. Jej pozytywność opiera się na stwierdzeniu, że takie rozluźnienia i rozbicia są bardzo często czynnikiem sprzyjającym rozwojowi, szczególnie rozwojowi przyspieszonemu i twórczemu, co stwierdza się w praktyce u osób psychonerwicowych oraz w biografii wybitnych osobowości.

Środowisko wewnętrzne, to - analogicznie do środowiska zewnętrznego - układ tendencji albo dynamizmów wewnętrznych jednostki, a więc dynamizmów jednopoziomowych lub wielopoziomowych, hierarchicznych lub równorzędnych, będących ze sobą w harmonii lub w konfliktach i mających znaczenie rozwojowe lub arozwojowe. Jest to teren współpracy i ścierania się wszystkich dynamizmów jednostki zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Nieprzystosowanie pozytywne oznacza nieprzystosowanie, które ma charakter twórczy, wyraża samodzielność rozwojową.

Agonia - jest tutaj używany w znaczeniu najwyższego, globalnego natężenia bólu czy cierpienia psychicznego, które może mieć znaczenie pozytywne.

Przedmiot-podmiot w sobie - świadome zainteresowanie jednostki swoim własnym życiem psychicznym i zdolność do coraz szerszego i głębszego wnikania w nie. Powstanie tego dynamizmu oznacza, że zainteresowanie własnym środowiskiem wewnętrznym zaczyna górować nad zainteresowaniem światem zewnętrznym.

Dynamizm ten jest kluczem umożliwiającym jednostce otwarcie jej własnej psychiki dla niej samej. Dzięki niemu podmiot obiektywizuje swe treści, ujmując je niemal jak zjawiska zewnętrzne, co pozwala na to, by spojrzeć na nie i poznawać w sposób bardziej pełny, rzeczowy, uwolniony od pierwiastków jednostronnych i powierzchownych.

Czynnik trzeci, to czynnik autonomiczny, syntetyzujący inne czynniki autonomiczne, które wyrażają twórcze zaprzeczenie i potwierdzenie pewnych własnych tendencji i pewnych wpływów otoczenia. Jest to czynnik wybiórczy w obu środowiskach i autonomiczny w rozwoju własnym jednostki.

Czynnik ten jest bardzo bliski istocie i zakresowi działania dynamizmu przedmiot-podmiot w sobie. Wyodrębniony obok czynników pierwszego (czynnik konstytucjonalny) i drugiego (wpływ środowiska społecznego) - jest on syntezą wszystkich czynników autonomicznych i autentycznych w rozwoju. Jest to czynnik świadomego wyboru określonych wartości we własnym psychicznym środowisku wewnętrznym, wielopoziomowej analizy i oceny środowiska wewnętrznego i zewnętrznego.

Jego działanie moglibyśmy wyrazić następująco: nie lubię, nie potwierdzam pewnych właściwości mej struktury psychicznej, pewnych tendencji, form myślenia i działania - zatem odrzucam je, a wzmacniam, potwierdzam i pragnę rozwinąć inne, które uważam za wyższe; podobnie odsuwam, odrzucam, nie uznaję pewnych wpływów otoczenia, a inne przyjmuję, potwierdzam, wzbogacając tym samym własną osobowość.

Czynnik trzeci jest zatem czynnikiem stałego wyboru w środowisku wewnętrznym i zewnętrznym.

Jest czynnikiem autonomicznym i autentycznym, wyrażającym częściowe uniezależnienie się od obu pierwszych czynników rozwojowych, które to czynnik trzeci modyfikuje, przetwarza, kontroluje, wybiera z nich wszystko to, co jest korzystne dla rozwoju, a inne elementy osłabia i odrzuca. Jest zatem jednym z głównych czynników rozwoju w procesie dezintegracji pozytywnej.

Czynnik trzeci wyraża postawę obiektywizmu i krytycyzmu wobec siebie, samokontroli, sprzyja obiektywnej ewaluacji środowiska społecznego.

Ten podstawowy element determinuje rozwój człowieka i znajduje swoje miejsce - jak już wspominaliśmy - obok dziedziczności i wpływów otoczenia. I dalej jeszcze - jego znaczenie wzrasta w wyższych stadiach rozwoju człowieka. Pojawienie się i rozwój czynnika trzeciego są w pewnym stopniu zależne od uzdolnień odziedziczonych i od doświadczeń w środowisku wewnętrznym, ale równocześnie staje się on niezależny od tych czynników przez definiowanie siebie samego i determinowanie rozwoju własnej osobowości.

Esencja indywidualna i społeczna, to najwyższe zespoły właściwości jednostki, z których pierwszy oznacza najistotniejsze, wysublimowane właściwości indywidualne (zainteresowania i talenty, wyłączone uczucia, świadomość własnej tożsamości i historii, rozwoju), a drugi - najwyższe właściwości społeczne (empatia, odpowiedzialność, autonomia, autentyzm, wysoki poziom świadomości społecznej). Każda z tych esencji stanowi warunek sine qua non drugiej.

Poczucie niższości w stosunku do samego siebie jest poczuciem odległości między tym, co w danej chwili jest realizowane a poziomem ideału, który zarysowuje się coraz wyraźniej, staje się podstawą napięć twórczych, prowadzących do coraz bardziej intensywnych czynności samowychowania.

Poczucie jest przejawem procesu intensywnego rozwoju moralnego i kulturalnego w przeciwieństwie do poczucia niższości w stosunku do środowiska zewnętrznego, będącego zjawiskiem powszechnym i prymitywnym.

Wystąpienie poczucie niższości w stosunku do samego siebie jest czynnikiem niezbędnym w procesie dezintegracji pozytywnej, na drodze efektywnej realizacji ideałów osobowości i osiągnięcia coraz wyższego poziomu osobowości.

Ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy w ogólnym rozumieniu jest dynamizmem, który decyduje o rodzaju i kierunku czynności danego osobnika. U jego podstaw znajdują się różne siły popędowe, od niższych do wyższych, tendencje nieświadome i świadome, chorobowe i niechorobowe, powstałe i rozwijające się w strukturze spójnej lub zdezintegrowanej. W teorii dezintegracji pozytywnej występuje w węższym znaczeniu, jako spójny dynamizm, istniejący zarówno na niższym, jak i na wyższym poziomie rozwoju jednostki i obejmujący bądź tylko pewną "przestrzeń psychiczną", bądź całą psychikę danego osobnika.

Ośrodek jest czynnikiem organizującym, kierującym, wolicyjno-realizacyjnym, czynnikiem podejmowania i wykonywania decyzji w oparciu o kierunek wyznaczony przez podstawowe instynkty, lub w oparciu o proces rozwojowy sterujący ku osobowości. W ostatnim przypadku ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy współdziała ściśle z innymi dynamizmami rozwijającej się osobowości.

Ideał osobowości - odległy wzór, który jednostka realizuje. Jest to rezerwuuar aktywnych sił organizujących, powstający w fazie dezintegracji pozytywnej wielopoziomowej i integracji wtórnej. Mimo odległości wzór ten może być u wielu jednostek konkretny. Stanowi on dynamizm wewnętrzny i źródło energii dla rozwoju wszystkich aktualnych i potencjalnych bogactw psychicznych jednostki oraz dla hamowania jej dynamizmów prymitywnie popędowych. Ideał ten obejmuje wszystkie najistotniejsze cechy pozytywne, bardziej i mniej powszechne a także indywidualne. Ucieleśnia się on zazwyczaj w rzeczywistej lub fikcyjnej postaci (ojciec, matka, wychowawca, wybitna osobistość współczesna lub historyczna), ale może on też być koncepcją, sumą cech charakterologicznych i typologicznych mniej więcej skonkretyzowanych. W obu przypadkach ideał osobowości odgrywa rolę modelu, wzoru, jest silnie przeżywaną i konkretyzowaną przez jednostkę potrzebą uzupełnień i modyfikacji własnych właściwości.

Potencjał rozwojowy jest konstytucjonalnym wyznacznikiem rozwoju indywidualnego w głównych liniach.

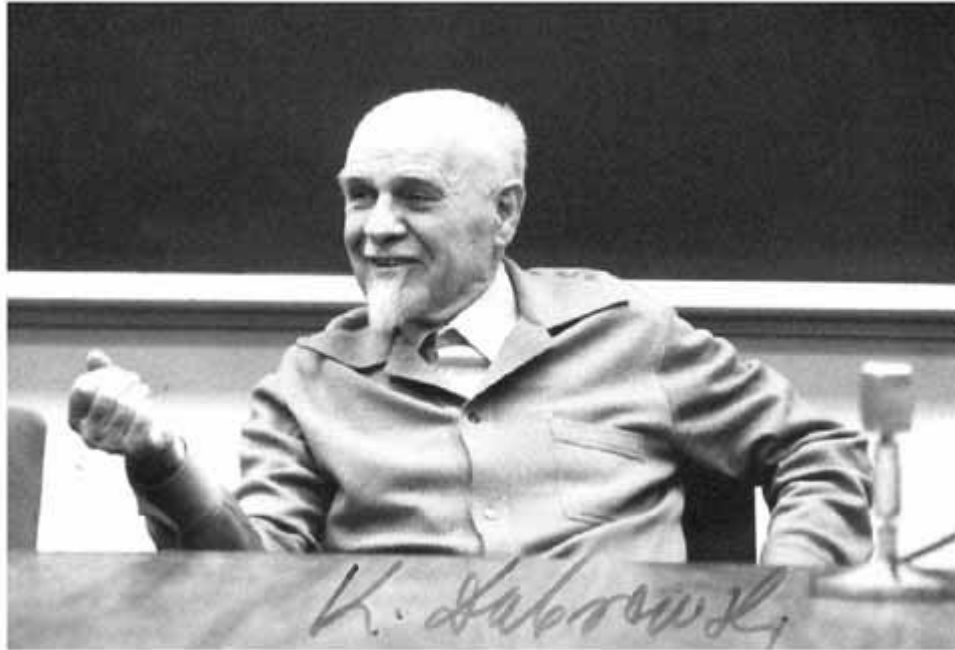
Na potencjał rozwojowy składa się wzmożona pobudliwość psychiczna w podstawowych, zawiązkowych jej formach, a więc: wzmożona pobudliwość sensualna, psychoruchowa, emocjonalna, imaginacyjna, intelektualna.

Potencjał rozwojowy przejawia się również u wielu jednostek w formie wczesnych objawów silnych zainteresowań i uzdolnień, a nawet talentów. W związku z właściwościami potencjału rozwojowego, przejawia się ta cecha, która świadczy o zawiązkach samoświadomości, o zawiązkach utożsamiania z sobą i ze swoją drogą rozwojową.

Stanowi to teren, na którym potencjał rozwojowy jest wyraźny i silny, wyznacza w znacznej mierze pozytywny lub negatywny rozwój jednostki.

Transcendencja - albo - przekroczenie - oznacza wzniesienie się w rozwoju ponad poziom przeciętnych, a nawet wyżej przeciętnych czynności intelektualnych i afektywnych, charakterystycznych dla stadiów prymitywnych. Jako przykład możemy podać przekroczenie lub tendencje do przekroczenia własnego typu psychicznego oraz biologicznego cyklu życiowego, przekroczenie instynktu samozachowawczego i seksualnego, na poziomach średnich lub wyżej średnich.

PROFESOR KAZIMIERZ DĄBROWSKI



LEKARSKI ŻOLNIERZ WYKŁĘTY

Jakie wartości powinny być propagowane w społeczeństwie, aby dać tym twórczym ludziom szansę? Jakie wartości powinni dzielić wszyscy członkowie grupy społecznej, dla dobra jednostek i całej grupy?

K.D. – Oto kilka z nich:

- umiejętność wczucia się w sytuację innych
- tolerancja (zamiast agresji)
- odpowiedzialność za siebie i za innych
- sprawiedliwość (traktowanie wszystkich zgodnie z takim samym standardem)
- pomoc sobie nawzajem
- zrozumienie okazywane zranionym i poniżonym, kalekom, chorym, nieudolnym i zdewastowanym przez własną samotność
- prawdomówność
- autentyczność
- sprawiedliwa opieka społeczna

.....
Prawdziwa miłość rodzinna, prawdziwe utożsamienie się ze szkołą, ze zwyczajami, rdzenną sztuką, krajem, najwyższym rodzajem narodowej świadomości – wszystko to kieruje się ku szacunku, uznaniu i podziwowi dla innych hierarchii wartości, dla innych kultur, nacji i ludzi, aż do pełnego braterstwa z ludzką kulturą i pełną empatią wobec ludzkości.

Tak długo, jak istnieje tylko monolog o Bogu, a nie dialog z Nim, nie będziemy nic o Nim wiedzieć, a szczególnie nic o Jego dobroci i sprawiedliwości.

W rzeczywistości istnieją święci, choć jest ich niewiele, którzy prezentują zrozumiały i sensowny dialog. Istnieją również Pisma Święte – i przede wszystkim, cud życia Chrystusa. W obecnych czasach jednak wszystko to musi zostać potwierdzone przez nowe i bardziej dla nas autentyczne wezwanie od Boga, aby uciszyć głosy obozów koncentracyjnych, codzienny trumf materializmu, codzienne wzmaganie się zła, codzienne zwycięstwo kłamstwa i potęgę śmierci.

Bądźcie pozdrowieni, Nadwrażliwi... Zwykło się mówić, że psycholog jest ekspertem w sprawach duszy, ale od kiedy nauka zlikwidowała duszę – w sposób naukowy – psychologowie zaczęli zajmować się „pod-duchowymi” sprawami, szczególnie znajdującymi się na najniższym poziomie. Te sprawy drobniaczkowo zdefiniowano – stało się tak dlatego, ponieważ naukowe metody można było zastosować tylko do tego poziomu.

W ten sposób „człowiek psychiczny” wraz ze swoją osobowością zintegrowaną przestał istnieć dla psychologii – zgubiony po drodze i utopiony w entuzjazmie wymiernych kryteriów.

Jakże błogosławiony jest fakt, iż zostawiono to pole artystom, pisarzom i filozofom.

KAZIMIERZ DĄBROWKI

Przyszły reformator psychiatrii urodził się w roku 1902 w rodzinie Antoniego Dąbrowskiego, administratora majątku w Klarowie na Lubelszczyźnie. Właściwą edukację rozpoczął w Gimnazjum Męskim „Szkoła Lubelska” w Lublinie. W czasach szkolnych zaangażował się czynnie w działalność konspiracyjną PET-u i ZET-u.

Przyszły reformator psychiatrii od najwcześniejszych lat wykazywał się nieprzeciętnymi zdolnościami intelektualnymi. Jeszcze w gimnazjum redagował kwartalnik młodzieżowy „W przyszłości”, podejmował również pierwsze próby literackie. Zanim zdał maturę, chodził na wykłady prowadzone na Uniwersytecie Lubelskim. Jako wolny słuchacz uczęszczał na prelekcje na wydziałach polonistyki, filozofii i psychologii. Podczas sesji zataił, że jest uczniem gimnazjum i zaliczył wszystkie egzaminy z I i II roku polonistyki.

Kiedy w roku 1923 zdaje maturę i ujawnia swój faktyczny wiek, władze uczelni wpisują mu wcześniej zaliczone przedmioty do indeksu. W ten sposób rozpoczyna naukę od III roku. W 1924 r. przenosi się do Poznania, gdzie kontynuuje polonistykę i podejmuje studia na wydziale filozofii.¹

W roku 1926 kończy obydwa kierunki i wyjeżdża do Warszawy, aby tam kształcić się na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Rozpoczyna również pracę w zakładzie dla sierot i dzieci trudnych wychowawczo. Właśnie w tym czasie wyklarowała się jego przyszła droga naukowa, głównie za sprawą profesorów: anatoma Edwarda Lotha i psychiatry Jana Mazurkiewicza.

W wyniku konkursu z roku 1928 wyjeżdża na Zachód, gdzie kontynuuje studia medyczne. W Paryżu pisze doktorat z psychiatrii, dotyczący psychologicznych uwarunkowań samobójstw. Praca powstawała pod kierunkiem wybitnego francuskiego psychiatry Naville’a.

Pomimo tak imponujących sukcesów nie spoczywa na laurach. Z magisterium z filozofii i polonistyki oraz doktoratem z psychiatrii rozpoczyna podyplomowe studia z zakresu psychologii i pedagogiki na Uniwersytecie Genewskim oraz w Instytucie im. Jeana Jacques’a Rousseau. Pomimo lukratywnej propozycji pracy w Szwajcarii, którą dostał tuż po zakończeniu studiów, postanawia wrócić do Polski, gdzie broni doktoratu z filozofii.

Zakończywszy chwilowo karierę studencką, w roku 1931 organizuje w Warszawie poradnię dla dzieci zagrożonych moralnie, upośledzonych umysłowo i nerwowo chorych. W tym samym roku obejmuje pieczę na pierwszym w stolicy oddziale Neuropsychiatrii Dziecięcej w szpitalu Miejskim na ulicy Złotej.

Za swoje zasługi w roku 1932 dostaje szansę uczęszczania do dwuletniego studium w Pradze i w Wiedniu, z której ochoczo korzysta. Po kilkumiesięcznym pobycie we Francji wyjeżdża do Austrii na czteromiesięczny staż naukowy w Klinice Neuropsychiatrii Dziecięcej u profesora Gerarda Meyera. Po uzyskaniu habilitacji w roku 1934 wyjeżdża, dzięki stypendium Fundacji Rockefellera, do Harvardu. Odbywa tam między innymi staż u profesora Adolfa Mayera, pioniera ruchu higieny psychicznej w Ameryce.

Zdobywszy doświadczenie podczas studiów w Stanach, wraca do Warszawy. Tuż po przyjeździe zakłada Polską Ligę Higieny Psychicznej (PLHP), organizację walczącą o humanitarne traktowanie pacjentów i pomoc ludziom dotkniętym zaburzeniami psychicznymi. W szczególności swoją uwagę skupił na leczeniu dzieci, do których miał wyjątkowy stosunek. W tym okresie nawiązuje bliską współpracę z Januszem Korczakiem, na którego cześć wiele lat później pisze nawet wiersz.

Świadek Chrześcijański

Dlaczego na chrześcijańskich,
na katolickich ołtarzach
nie ma Sokratesa, nie ma Korczaka?
Któż wyprowadzi ich z losu we mgłach,
z bezmiaru mętnych wód?
Z jeszcze większego bezkresu
półludzkich prawd?
Któż jest godniejszy, jeżeli nie oni,
rozdzieleni tysiącem lat?
Któż, jeżeli nie oni,
wzorcy, ideały prawdy?
Niż ich drżenie serc i roz tęsknienie
do sprawiedliwości,
do przyszłych wizji. Do miłości!

(fragment „Wielowątkowego Misterium Rozwoju”)

Dzieląc czas między PLHP i praktykę medyczną, starał się prowadzić zajęcia z propedeutyki filozofii w gimnazjach warszawskich oraz tworzyć podwaliny pod Instytut Higieny Psychicznej. W roku 1937 zapisuje się na zajęcia na wydziale teologii UW, jednak szybko zostaje rozpoznany i praktycznie zmuszony do prowadzenia zajęć z higieny psychicznej.

Podczas drugiej wojny światowej przenosi siedzibę swojego Instytutu Higieny Psychicznej do Zagórza pod Warszawą, gdzie w ukryciu przed okupantem stara się zarówno prowadzić działalność naukowo-dydaktyczną, jak i leczyć chorych. W roku 1942 zakłada Studium Higieny Psychicznej, któremu władze polskiego podziemia nadają status akademii.

Jesienią tego samego roku aresztuje go gestapo. Po wielomiesięcznym śledztwie w Warszawie i Krakowie zostaje jednak zwolniony. Od razu wraca do Zagórza i tam wznowia przerwana pracę. Dodatkowo pomaga uciekinierom z getta oraz udziela schronienia żołnierzom Armii Krajowej.

Po wojnie boryka się z wieloma problemami. Pomimo początkowej zgody władz na działalność Instytutu, a nawet zgody na zagraniczne stypendium, pojawiają się kłopoty. W roku 1949 władze komunistyczne rozwiązują placówkę, a jego samego aresztują.

Po wielomiesięcznym śledztwie zostaje zwolniony, musi jednak pracować jako szeregowy pracownik jednego z prowincjonalnych szpitali psychiatrycznych. W późniejszym okresie zostaje zrehabilitowany, a władze pozwalają mu na powrót do kariery naukowej.

Przez kolejne lata stara się odtworzyć swoje dawne projekty, dużo wyjeżdża na zagraniczne stypendia. W roku 1965 dostaje propozycję objęcia katedry psychologii na Uniwersytecie Alberta w Quebec, którą przyjmuje. Od tamtej pory mieszka już w Kanadzie, jednak cały czas przyjeżdża do Polski, aby dbać o kontynuację rozpoczętego przez siebie dzieła. Umiera w roku 1980 w Warszawie.

Kazimierz Dąbrowski zawsze starał się podchodzić do człowieka jako istoty złożonej, której nie można próbować zrozumieć tylko przez pryzmat biologii. W jego pracach rozbrzmiewa echo dyskutowanych w latach trzydziestych sporów filozoficznych. W szczególności myśli związanej z filozofią życia i egzystencjalizmem. Nie obca była mu myśl takich filozofów jak Sartre czy Jasper. Łącząc psychiatrię z filozofią, stworzył teorię, którą nazwał dezintegracją pozytywną.

Koncepcja Dąbrowskiego głosi, że aby dojść do możliwie jak najefektywniejszego rozwoju własnego, konieczne jest najpierw rozbicie swojej osobowości na różne poziomy. Pogląd ten nie cieszył się jednak estymą wśród innych lekarzy, jak sam Dąbrowski zauważył: „od wieków, a szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat, uważa się niemal powszechnie pojęcie integracji, proces integracyjny, za wyraz dobrej organizacji, sprawności, podporządkowania części całości, a na terenie czynności psychicznych jako wyraz postępowania pozytywnego i zdrowia jednostki. Przyzwyczajaliśmy się i uważamy w sposób naturalny, że wszystko, co jest zintegrowane, integrujące: proces organizowania, budowania, osiągania efektów – jest czymś pozytywnym, pożytecznym, potrzebnym, zdrowym.

Zupełnie przeciwnie w stosunku do terminu i procesu dezintegracji uważamy, że wyraża on rozluźnienie, rozbicie struktury i czynności, ich nieuporządkowanie, brak ich sprawności”. Jednak to właśnie dezintegracja jest siłą napędową ludzkiego rozwoju. Podobnie jak u Bergsona człowiek wiecznie staje się, zmienia i przeistacza.

Bibliografia

- Heksis nr 1/2010: Kazimierz Dąbrowski Teoria dezintegracji pozytywnej.
- Kazimierz Dąbrowski, W poszukiwaniu zdrowia psychicznego, przedmowa Bogdan Suchodolski, PWN, Warszawa 1989.

<https://histmag.org>